

# Szkoła kaligrafii

19 marca 2011

Yunnan jest chyba najciekawszą chińską prowincją, bogatą w dawną architekturę, piękne krajobrazy i niezwykłych ludzi. Najbardziej zafascynowała mnie szkoła kaligrafii w Lijang.

Podróż do antycznego miasta Lijang prowadzi przez urokliwe zakątki prowincji Yunnan. Po drodze widziałam górskie serpentyny, cudowny zachód słońca i dawną stolicę regionu – Dali. Pierwszy ranek w Lijang przypominał mi o tym, że nieuchronnie światem zaczęła rządzić jesień – był pierwszy września. W chłodzie poranka wsiadłam na rozklekotany rowery i okrężną drogą pojechałam do parku nad jezioro Czarne Smoka.

W czarnej tafli jeziora odbijały się majestatyczne ośnieżone góry, zapowiedź Himalajów. Spokój poranka, łagodne słońce, dymiąca orientalna herbata... Świat budzi się do życia w nostalgicznym nastroju, powoli witając nowy dzień w niezmiennie czerwonym kolorze.

Niedaleko jeziora znajduje się Instytut Kultury Naxi. Naxi to pierwotny lud, który zamieszkiwał tę okolicę. Posługiwali się specjalnym pismem hieroglificznym, które do dziś pozostaje w użyciu.

Najpierw trafiłam do świątyni, w której mnich z rąk i układu linii na moich dłoniach wyróżył przyszłość: będę mieć długie (99 lat!) i szczęśliwe życie, ale nie mam pić piwa. Jednak to nie koniec niespodzianek z kulturą Naxi.

Idąc nieco dalej, zupełnie przez przypadek, trafiłam do przedziwnej szkoły kaligrafii, gdzie działy się prawdziwe cuda. Mistrz kaligrafii z długą brodą, w obrzędowym stroju i wymyślnym kapeluszu namalował dla mnie zwój z życzeniami w alfabecie Naxi. Były to dziwaczne zanimalizowane rysunki, których znaczenie jest bardzo skomplikowane, bo każdy znak niesie duży ładunek emocjonalny. W jednym rysunku kryją się

całe zdania i myśli. Mistrz przetłumaczył również na język Naxi moje imię. Wszystko za jedyne 100 yuanów dobrowolnego datku na rozwój szkoły.

Autor tekstu i zdjęć: Ania Dąbrowska

Źródło: [1but.pl/Newsletter22](http://1but.pl/Newsletter22)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”